Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 67 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 9 czerwca 1931 roku. | Rok XI.

Lekcja poglądowa.

Jeśli wnosić można z głosów prasy francuskiej, — manifestacje Stahlhelmowców we Wrocławiu będą miały niejaki skutek pożądany. Mianowicie otworzą one ostatecznie oczy opinji francuskiej na istotę dążeń niemieckich. W ocenie tych manifestacyj prasa francuska wykazuje dawno niespotykaną jednolitość stanowiska. Nawet redaktor „L'Oeuvre“ G. Herve, który podczas wojny był fanatycznym głosicielem hasła wojny aż do zwycięstwa“, a następnie stał się nie mniej namiętnym zwolennikiem porozumienia Francji z Niemcami, nawet ten publicysta skrajny i nerwowy obecnie ochłonął i otrzeźwiał. Zrozumiał on, że jeśli „rozbrojone“ Niemcy, zdołają zmobilizować stupięćdziesięczno - tysięczną armję dla celów wrogiej manifestacji, wymierzonej przeciwko sprzymierzonej z Francją Polsce, — to o istotnem pokojowem porozumieniu Niemiec z Francją nie może być mowy.

Nawet francuskie dzienniki socjalistyczne, najmocniej dotknięte zarazą germanofilstwa, pod wrażeniem manifestacyj wrocławskich powzięły poważne wątpliwości co do „pokojowych“ nastrojów niemieckich. Inne pisma francuskie piórem swych najwybitniejszych publicystów wyrażają kompletne rozczarowanie co do „pokojowości“ Niemiec.

Znany publicysta De Givet pisze w „„L'Ordre“, że „dobrych Niemiec nigdzie nie widać. A gdyby nawet znaleziono owych 15-tu poczciwych, prawdziwie pokojowo usposobionych Niemców, lepiej byłoby dla nich, by się nie zbierali razem, bo mógłby ich spotkać przykry los“.

George Bienaime wskazuje na „przysięgę“, którą złożyli Stahlhelmowcy we Wrocławiu, że przywrócą Niemcom wszystkie ziemie, jakie należały do niej przed wojną. Publicysta francuski słusznie zwraca uwagę, że ziemie, do których obecnie zgłaszają pretensję Niemcy, są to ziemie czysto polskie, którym nawet eksterminacyjny system germanizatorski charakteru tego odebrać nie zdołał.

— „To, co należy dziś do Polski — pisze słusznie George Bienaime, — jest od wieków polskie i zostało Polsce najsprawiedliwiej przyznane. Niemcy nie chcą dotąd przyznać słuszności podziału tych ziem i z wściekłością powstają przeciwko niemu. Rodzi się pytanie, jakiem prawem to czynią? Chyba „prawem“ przemocy, a to jest sprzeczne z ich oświadczeniami o zamiarach pokojowych“.

Słowem, — manifestacje wrocławskie odegrały dla Europy rolę lekcji poglądowej, wykazującej istotę dążeń niemieckich.

Polska nigdy nie miała złudzeń, co do „pokojowości“ Niemiec. Ale byliśmy w tej trudnej sytuacji, że przestrogi nasze w tym względzie nie znajdowały posłuchu nawet w sprzymierzonej Francji. Ludzie bowiem chętnie wierzą w to, w co wierzyć pragną, co odpowiada ich chęciom i dążeniom. Francja niewątpliwie pragnie pokoju. — Opinja francuska chętnie wtedy dawała posłuch zapewnieniom niemieckim o ich intencjach „pokojowych“. Doszło do tego, że zaiste przychylne dla siebie audytorjum w Paryżu łatwiej było nacjonaliście niemieckiemu, aniżeli przedstawicielowi Polski. Propaganda niemiecka umiała właśnie Polskę przedstawiać jako rzekomą „mącicielkę nastrojów pokojowych“, jako rzekomą, jedyną bodaj w Europie „zawadę“ w ustabilizowaniu się stosunków pokojowych. Wiele gorzkich chwil musieliśmy przeżyć jeszcze przed paru laty, gdy opinja francuska dawała chętnie ucha syrenim głosom nadchodzącym z nad Sprewy.

Niemcy, — mimowoli pracowali jednak sami usilnie na to, by Francję wyleczyć ze złudzeń.

Manifestacje wrocławskie w tym względzie rolę.

Być może, że zbliżą one chwilę, kiedy nietylko Francja, ale i Europa cała zrozumie, iż jedynym środkiem zachowania pokoju jest wytworzenie takiej atmosfery politycznej, w której Niemcy odczułyby jasno, że wszelkie ich porywy rewizjonistyczne sprowadzić na nich mogą jedynie — nową katastrofę.

Dzeta.

KU CZCI BOHATERÓW WIEDNIA.



W Wiedniu odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy Sobieskiego na Kallenbergu. Na uroczystość przybyli: prezydent republiki austrjackiej Miklas, wicekanclerz Schober, były kanclerz Seipel, nuncjusz apostolski Sibilla. Imieniem potomków rycerzy, którzy wzięli udział w wyprawie wiedeńskiej i których herby umieszczono na ścianach kaplicy, przybyli rycerze maltańscy: B. hr. Hutten-Czapski, St. Tomaszewski, hr. Lanckoroński i sekretarz legacyjny Korsak. Poświęcenia kaplicy dokonał nuncjusz apostolski Sibilla, którego widzimy na ilustracji podczas rozmowy z prezydentem republiki austrjackiej Miklasem,

RESTAURACJA MONARCHJI

przybiera w Niemczech konkretne formy

WILUŚ WRÓCI NA TRON?

Opinja publiczna francuska zaczyna się liczyć coraz więcej z ewentualnością powrotu na tron niemiecki Hohenzollernów.

Tygodnik „Gingoire“ zaznacza, że chociaż skompromitowani przez swe tchórzostwo w czasie wojny i haniebną ucieczkę Kaizera, którego tak słusznie napiętnował Buehlow, Hohenzollernowie są obecnie na drodze odzyskania swego prestiżu.

Restauracja monarchji, która niedawno jeszcze wydawała się niemożliwością, zaczyna dziś przybierać konkretne formy.

—o—

ROZSTRZELANIE OFICERÓW.

Ryga, 5. 6. W połowie maja oddziały GPU rozstrzelały na terenie Petersburga około 70 osób. W tej liczbie rozstrzelano 40 oficerów byłej armji carskiej. Pozostałych zaś 30 są to inżynierowie, lekarze i duchowni prawosławni. Zaznaczyć należy, iż rozstrzelani oficerowie należeli do tych pułków gwardji, które brały udział w stłumieniu rozruchów robotniczych w fabryce Obuchowskiej w 1901 r. W maja r. b. przypadała 30-ta rocznica tych rozruchów i dla upamiętnienia tego wypadku władze sowieckie postanowiły dokonać krwawej egzekucji nad oficerami gwardji. Między innemi rozstrzelany został również dr. Schiele, Niemiec, aresztowany na jesieni r. ub. w Petersburgu pod zarzutem uprawiania antysowieckiej działalności na terytorjum gminy sowieckiej.

—o—

O TRZY GĘSI...

Kraków, 7. 6. We wsi Kopaliny gm. Przeręb zabity został w czasie sprzeczki o 3 gęsi tamtejszy sołtys Feliks Jarecki oraz ciężko raniony jego zięć Roman Gorzędowski. — Sprawca morderstwa Jan Jan Błaszczyk zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

Obrona przeciwgazowa kraju.

Rozwój techniki lotniczej po wojnie światowej usunął wszelkie przeszkody, wszelkie granice dla nieprzyjacielskich samolotów. Gdy dawniej linja frontu stanowiła zaporę dla wrogich zamiarów nieprzyjaciela, dziś znalezienie się nieprzyjacielskiego lotnictwa na głębokich tyłach jest kwestją godzin. To też zagadnienie obrony ośrodków, położonych w głębi kraju stają się skomplikowane i trudne — wymaga dużej umiejętności i dobrej organizacji.

Rozważając istotę ataku nieprzyjacielskiego, dojdziemy do przekonania, że celem jego będzie zniszczenie lub unieszkodliwienie znaczne, bodaj na pewien czas, ważnych ośrodków, zarówno wojskowych, jako też i przemysłowych, gospodarczych, lub ważnych węzłów komunikacyjnych, a przedewszystkiem fabryk, koszar, magazynów, mostów, stacyj i t. p.

Jednak nietylko zniszczenie pewnych objektów będzie miał na celu atak lotniczy; zadaniem jego będzie również prowadzenie roboty destrukcyjnej przez wprowadzenie zamętu w życie administracyjne i gospodarcze, stworzenie uczucia niepewności u szerokich warstw społeczeństwa, co zostanie osiągnięte przez niszczenie objektów użyteczności publicznej, a nawet domów mieszkalnych.

Jeżeli zważymy, że atakujący po swojej stronie bardzo ważny czynnik, jak moment zaskoczenia, oraz, że od niego zależy wybór czasu, pory, celu i trasy — dojdziemy do przekonania, że będzie on uwzględniał w wyborze takie dane, które dadzą mu maksymum korzyści a minimum ryzyka dla osiągnięcia zamierzonego celu. To też obrona przeciwlotnicza musi być zorganizowana jeszcze w czasie pokoju. Obrona przeciwlotnicza dzieli się na czynną i bierną. Do obrony czynnej należy spowodować u nieprzyjacielskiego lotnictwa dotkliwe straty albo wogóle nawet uniemożliwić jego ataki. Zadanie to będzie należało do własnego lotnictwa. Jednak w czasie wojny znaczna część lotnictwa zaabsorbuje front, więc nieduża ilość jego zostanie w kraju, dlatego też braki jego uzupełni drugi element obrony czynnej, jak artylerja przeciwlotnicza, ciężkie karabiny maszynowe, którym dopomoże służba pomocnicza w postaci reflektorów i aparatów podsłuchowych. Również dużą rolę odegrają balony zaporowe o zmniejszonej pojemności, które wznoszące się do wysokości 3000—4000 mtr., będą miały umocowane linki stalowe. Rozstawiony o kilkunastokrotną rozpiętość płatowca sprawia, że nieprzyjaciel, albo zrezygnuje z ataku w porze nocnej, (która stanowi zwykłą porę ataków lotniczych), albo wzniesie się ponad linję balonów zaporowych, 5000 mtr., co uniemożliwi celność trafienia bomb. — Tyle uwag co do obrony czynnej.

—o—

Po wielkiej wojnie narody znowu wystąpią przeciw sobie.

CIEKAWE PROROCTWA S. NATIVITAS.

Poniżej podajemy proroctwo Siostry Nativitas, Franciszkanki z Bugeres w Bretanji:

Siostra Nativitas, która zmarła w r. 1798, pisze w książce „Buch der Wahr-u. Weissagungen“ z roku 1884:

...„Pewnego dnia znalazłam się sam na sam z Bogiem w dalekiej krainie. W ten ukazał mi się P. Jezus. — Stał na szczycie pagórka, a wskazując ze smutkiem słońce ślicznie jaśniejące, rzekł: — Patrz! Świat ma się ku schyłkowi. Oto zbliża się chwila mego ostatecznego przyjścia. Gdy słońce zajdzie, mówią, że dzień minął, a nadchodzi noc. Wszystkie wieki przede mną są jako jeden dzień. Zwróć więc uwagę na drogę, jaka pozostaje słońcu do zachodu i osądź, jak długo jeszcze świat będzie istniał.

Spojrzałam na niebo z wielką uwagą i osądziłam, że zachód nastąpi najpóźniej za dwie godziny. Nabrawszy odwagi, zapytałam Pana, jak należy rozumieć dzień: jako dobę, czy też od wschodu do zachodu słońca.

— Moje dziecię — odpowiedział mi Chrystus — robotnik pracuje, dopóki słońce świeci; noc kładzie kres jego trudom.

A więc długość dnia liczy się tylko od wschodu do zachodu słońca. Nie zapominaj, moja córko, że o ile chodzi o to, jak długo świat jeszcze będzie istniał, to nie może być mowy o tysiącu lat: pozostaje zaledwie kilka wieków, parę tylko i to niewiele... Sąd już się zbliża! Biada! biada światu! Jakież plagi przed mem przyjściem! **Biada ostatniemu wiekowi!...**

Ponieważ Pan dał mi do zrozumienia, że żaden człowiek nie może poznać dnia ani roku przyjścia Syna Człowieczego na sąd, nie pytałam więcej. Ale kiedym w Bogu liczyła myślą wieki, poznałam, że ten, który się rozpoczyna od roku 1800, nie będzie jeszcze ostatnim“.

Na innem miejscu tej książki czytamy proroctwa odnoszące się czasów obecnych, oto co pisze:

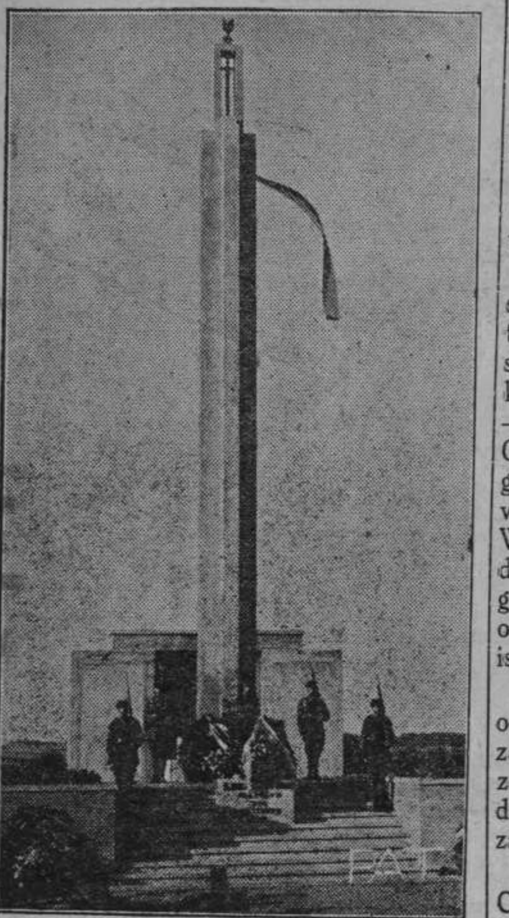
...„Widzę w Bogu, że dość długo przed przyjściem antychrysta świat nawiedzi **wielka wojna.** Naród powstanie przeciw narodowi, państwo przeciw państwu. — **Pojednają się, a potem znowu rozpoczną walkę. Tworzyć będą przymierza i sojusze za i przeciw sobie. Wojska będą gwałtownie na siebie nacierały; na ziemi zapanuje rzeź i mord.**

Straszne świętokradztwa, kradzieże, okrucieństwa i niemierne cierpienia będą następstwem wojen wewnętrznych i zewnętrznych“.

W odniesieniu do czasów obecnych, znajdujemy w „Sybili“ nakładem Fiałka w Chełmnie, bardzo ciekawe szczegóły wielebnego sługi Bożego **Bartłomieja Holzhausera,** prob. w Bingen nad Renem zmarłego w r. 1658, który pisze:

„Świat nawiedzi wielka wojna, która wszystko spustoszy i spowoduje ogólną nędzę. Panujących wypędzą lub zamordują, monarchje upadną, na ich miejsce zaprowadzą republiki. Nastąpią powszechne zaburzenia, rozległe majątki ulegną konfiskacie, rozpęta się wielkie prześladowanie Kościoła i duchowieństwa. Na świecie zapanuje ostateczny zamęt i przewrót. W chwili największej rozpaczy wszechmocna prawica Boga przyjdzie z pomocą sposobem niepojętym dla rozumu ludzkiego“.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach w Jastkowie, gdzie został odsłonięty pomnik ku czci legjonistów poległych w bitwie z moskalami w 1915 roku.

ZBRODNIA W KLASZTORZE.

Za uderzenie w twarz — zamordował!...

Wedle wiadomości z Kruszewacu, w dniu 3 czerwca b. r. wieczorem doszło do wstrząsającego zajścia w klasztorze św. Piotra, położonym w pobliżu tego miasta. Po sprzeczce jeden z mnichów, niejaki Sylwester Spasic, zamordował 5-ciu strzałami rewolwerowemi przeora, Mojżesza Frankowica.

Wspomniany klasztor znany jest ze swej szczególnie surowej reguły, a zajście wynikło na tem tle, że wspomniany mnich Spasic naruszył zasady zakonu, ściągając na siebie przewidzianą karę, wymierzoną mu przez przeora.

Sprawca stawił się do rozporządzenia władz policyjnych, podając, że zamordował przeora, który go uderzył w twarz. Przy Spasicu znaleziono jeszcze drugi rewolwer, nabity ostremi nabojami.

—o—

Ś. P. JAN DĄMBSKI.

Warszawa. W piątek nad ranem zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus wicemarszałek Sejmu i były prezes Stronnictwa Chłopskiego były delegat do rokowań pokojowych w Rydze w roku 1921 Jan Dąmbski.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Grudziądz.** (Sekciarze się kłócą). W tych dniach doszło po „nabożeństwie“ „hajduków“ w kapliczce sekciarzy w Grudziądzu do nieporozumienia. Grudziądzka sekta hodurowców rozpadła się na dwie sekty, które, jak to zawsze bywa, „pracę“ swą rozpoczynają od sprzeczek. Niedzielne nieporozumienie byłoby doprowadziło do bójki w „kościele“, czemu jednakże policja przeszkodziła.

— **Grodno.** (Skazanie za szpiegostwo). Zapadł tu wyrok w procesie w szpiegostwo na rzecz Litwy, toczący się od kilku dni.

Czterej oskarżeni zostali skazani na 6 lat,nięciu po 5 lat, jeden na 2 lata, a trzech uniewinniono.

— **Łódź.** (Jak grabarz chciał eksmitować nieboszczyka z grobu). Na cmentarzu parafjalnym Ruda, miejscowy grabarz Antoni Płóciennik wpadł na oryginalny pomysł eksmitowania nieboszczyka z grobu. — Mianowicie rodzina zmarłego niejakiego Franciszka Pytlaka, nie dopłaciła grabarzowi 4 zł. za wykopanie dołu. Płóciennik rozkopał grób i eksmisja nieboszczyka z grobu nastąpiłaby niewątpliwie, gdyby nie interwencja policji, która temu przeszkodziła w samą porę.

Płóciennik zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Kącik radjowy.

WTOREK, DNIA 9. VI. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: „Nowy tom pism Piłsudskiego“ — wygłosi por. Wł. Malinowski. 15,45: „Chwilka lotnicza“. 16,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,47: Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16,50: „Idźcie do szkół zawodowych“ — wygłosi p. Janina Kączkowska. 17,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35: „Grzyby owadobójcze“ — wygł. prof. K. Rouppert (transmisja z Krakowa). 18,00: Popularny koncert symfoniczny — wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, Józef Ozimiński (dyr.) i Maryla Jonasówna (fortep.). 20,15: Koncert wieczorny. 22,00: Feljeton „Urocze miasto Sewilla“ — wygłosi p. Tadeusz Strzetelski. 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

ŚRODA, DNIA 10. VI. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: „Wśród książek“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 15,45: Komunikat harcerski. 16.00: Program dla dzieci: a) kwadrans dla najmłodszych: 1) Opowiadanie p. Serafinowej p. t. „Sierota“, 2) Djalog pióra K. Makuszyńskiego p. t. „Rozmowa wróbli“; b) Program dla młodzieży — feljeton prof. Leona Rygiera p. t.: „Serce Chińczyka“, 16,47: Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16,50: „Las, jako źródło piękna“ — wygłosi prof. Sokołowski (transmisja ze Lwowa). 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35: „Klechdy dawnej Rusi“ — wygł. p. Tadeusz Łopalewski (tram. z Wilna). 18,00: Koncert reprezentacyjny Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40: Skrzynka pocztowa rolnicza — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20,00: Prasowy dziennik radjowy. 20,15: Odczyt muzyczny p. t.: „Chopin na Majorce“ — wygł. dyr. Hulewicz (transm. z Wilna). 20,30: Koncert z Krakowa. 22,00: „Autor Robinsona“ — wygł. p. Jan Porandowski. 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

—o—

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

46) (Ciąg dalszy).

Strzymał się król i spojrzał posępnie przed siebie. W myśli jego zarysowała się postać kapłana, wysoka, chuda, z obliczem wygłodzonem, mizernem, z oczyma w głąb zapadłemi, które się ogniem zapału świeciły, gdy śmiało, zuchwale rzucał królowi klątwę za rozpustny żywot...

Wzdrygał się Kaźmirz i rękoma rzucił, jakby to wspomnienie odegnać chciał...

— Nie jam winien... — szepnął półgłosem. — Kazałem go wygnać... Rzekłem Kochanowi: czyń z nim, co chcesz, byłem go więcej nie widział, a on to tak zrozumiał, iż go nazajutrz w Wiśle utopiono... Nie jam temu winien! — dodał głośniej, — ale gotowym prosić o przebaczenie papieża, bo mi pamięć tego księdza na duszy leży kamieniem... Prosić będę... upokorzę się przed Bogiem i następcą jego, ale niech mi ten Bodzanta rozkazów nie daje! Niech mi rzec uwolni z tych więzów, które mnie krępują... Nie dla mnie niech to uczyni, ale dla państwa, które nie ma prawego dziedzica... Niech mi nie nasyła służalców swoich z rozkazami i klątwami! Przyjdzie jutro ten Albryk, a ja mu powić co, to mu milczeć każę i wygnam!...

Dobiesław przystąpił bliżej.

— Miłościwy panie, — rzekł łagodnie. — Racz wysłuchać słów Jaśka z Melsztyna... gniew umiarkuj, a nie wyzywaj zawiści srogich... Jam twój sługa wierny i pragnę, by cię, królu, miłowali wszyscy!...

To mówiąc, pochylał się do ręki królewskiej. Słowa jego, wprost z serca płynące, poruszyły króla. Popatrzył na Fredrę, a gniewny wyraz znikał z jego oblicza.

— Bończo ty mój! — rzekł po chwili łagodnie, — dobryś jest i wierny, wiem o tem. Aleć dziś z tym Albrykiem mówić nie mogę... Niech jutro przyjdzie; teraz wzburzony jestem i siebie niepewny... uspokoić mi się trzeba, uśmierzyć...

Wyciągnął do Bończy dłoń i już go pożegnał.

Chciał pozostać sam, z myślami swemi. Nawałem napływały one do głowy i serca, budząc gwałtowny niepokój. Po wyjściu Fredry, długo jeszcze chodził po komnacie, cisnąc w dłoniach rozpalone czoło. Nie było świadków, w tej samotności mógł dać folgę wzburzonemu sercu. Nużyła go ta walka, jaką prowadził, pragnął jej kres położyć, ale nadaremnie szukał sposobu.

— Pogodzić się z Adelajdą — myślał. — Wyrzec się wszelkich uczuć serca, przemóc wstręt... Niepodobna!

— Nigdy! nigdy! — szeptały blade usta.

I stawał mu w pamięci los państwa, zagrożony wskutek braku potomka. Lois serce będzie na Węgrzech, myśli Kaźmierza nie dziedziczy, całą budowę, tak mozolnie wznoszoną, powstrzyma, jeśli nie obali... A, gdyby się z tych więzów wyzwolić!...

I znowu, jak przedtem, wysoka, chuda, poważna, postać księdza Baryczki stanęła przed nim... Oczyma bez blasku, wzrokiem trupa spojrzała na niego.

— Zamordowałeś go, rozpustniku! — szeptał nieubłagany głos sumienia. — Stałeś się gorszym, niż Bolesław Śmiały, bo nie w uniesieniu, ale z rozmysłem spełniłeś zbrodnię... Spłamiłeś rękę na sługę Bożego, i chcesz teraz mieć myśl spokojną i przyszłość szczęśliwą!... Klątwa na tobie ciąży, dumny królu... klątwa!...

— Nie... nie! — powtarzał, broniąc się Kaźmirz. — Sługa nikczemny spełnił zbrodnię, nie ja! Nie chciałem twej śmierci, księże! nie chciałem... Sługę, który mi wiernie od lat dziecięcych służył, oddaliłem za to z przed mego oblicza... Tęskno mi za Kochanem, bo wierny był; alem go odepchnął. Do Awinionu poszlę, o przebaczenie prosić będę... ale niech te więzy straszliwe pękną... Zgorszenie ustanie... miłośnice oddalę, na służbę Bogu i krajowi oddam się cały... ale nienawistne więzy niech pękną!...

Pochylił głowę na piersi, ręce jak do modlitwy złożył i stał tak chwilę nieruchomo, przed wielkim złotym krzyżem, wiszącym nad łożem.

— Chryste!... — szepnął — nie karz... ulituj się!...

Myśl niepohamowana znów biegła i zatrzymała się na postaci, którą niedawno po raz pierwszy widział i o której coraz częściej, jako o przyszłej małżonce swej, myślał. Jadwiga Głogowska pojawiła się w myśli, tak wyraźnie, jak gdyby na jawie: wysoka, biała, powiewna, ze złotą opaską na głowie, z wyrazem zamyślenia i dumy na obliczu: piękna, jak bóstwo, wspaniała jak królowa, nieuchwytna, wiotka, jak marzenie. Otaczała ją jakby mgła biała, przejrzysta, i dźwięki lutni, na której z cicha, z oddali przygrywał Ulricus citharista... Kaźmirz poczuł dreszcz rozkoszny, przechodzący go od stóp do głowy.

— Gdyby to ona! — westchnął. — Nie odwróciłbym się od niej, jak od tamtej... miłowałbym wiernie, a syn jej byłby dziedzicem tego tronu i spadkobiercą mych myśli...

I znowu gniew przeciw nieubłaganemu Bodzancie przeniknął go nawskroś.

— Nie o cnotę im idzie! — szepnął — nie o to, iżby zgorszeniu położyć kres, ale o panowanie nademną, o zgnębienie mnie, o władzę!...

W tym momencie szelest jakiś dał się słyszeć u wejścia. Podniosła się cicha zasłona i ukazała się we drzwiach, mała, niepozorna postać. Człek ów miał wszakże na sobie strój ozdobny, jedwabny, obcego kroju, snadź z andegaweńskiego naśladowany dworu. Strój ten był barwy czarnej i kusy; spodnie szerokie, u kolan spięte i wąskim ściśnięte pasem u bioder; kaftan krótki, fałdowany na piersiach, z rękawami szerokiemi od ramion do łokcia a obcisłemi poniżej. Na plecach zarzucony płaszczyk, fałdowany był i ledwie sięgał do bioder.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zgodną pracę wszystkich dla dobra Rzplitej.

Polemika w prasie jak i w życiu społecznem i politycznem każdego narodu, jest rzeczą konieczną. Ze starcia się bowiem dwóch lub kilku opinji wytwarza się zdrowa myśl, powstaje nowa idea. **Polemizować atoli w sprawach ogólnych czy też specjalnych mogą ludzie, którzy przekonani logiką argumentów przeciwnika, przyznają temu przeciwnikowi rację, ale nie ludzie, którzy mimo logicznego argumentowania przeciwnika, zbijającego ich tezę od tej tezy nie ustąpią, jakkolwiek sami widzą, że teza ich jest fałszywą i niesłuszną.** Z takimi ludźmi polemizować nie warto, bo szkoda czasu i słów, gdyż upartego nikt jeszcze nie przekonał. Jednakże skoro taki „uparciuch" zabiera głos na ramach prasy, to czasem trzeba mu mimo to odpowiedzieć, gdyż mógłby taki pan pomyśleć, że argumenty jego są „murowane", że nikt jego twierdzeń i zdań naruszyć nie zdoła. Kilkakrotnie już zabieraliśmy głos na łamach naszego pisma w sprawie Strzelca i t. p., które to sprawy wyświetliliśmy naszym czytelnikom dostatecznie. **Wywody nasze były rzeczowe i spokojne.** Pismo nasze, **mając na oku dobro Państwa i obywateli, nie karmi czytelników swoich jakiemiś bujdami, ale podaje materjał bezstronny, dążąc jedynie do konsolidacji społeczeństwa na tut. terenie.** Sądziliśmy i sądzimy, który to sąd podziela większość zdrowo myślącego społeczeństwa, że dziś nie czas już na partyjne swary, na głoszenie dzielnicowości, a czas na zgodną i twórczą pracę dla dobra Państwa, obywateli, a tem samem i dobra własnego. Jednakże innego zdania jest pismak z tut. brukowca endeckiego, podpisujący artykuły swe jako „Pomorzanin". Jest to pan, którego mózgownica, jakkolwiek pokryta już siwym włosem, nie może pojąć tego, **że dziś jest jedna Wielka Potężna Polska, której synowie w czasie niewoli spełnili swój obowiązek należycie, bez względu na to, czy oni pochodzą z Pomorza, Kongresówki, Małopolski, Wielkopolski, Śląska,** czy też należą do emigracji, która tak liczną była dawniej i dzisiaj jeszcze j st. Pan ten sądzi, że Polski nowy, niepodległy byt wykuli Pomorzanie tylko i im tylko palić należy kadzidła za ich czyny.

Stwierdzamy, że sprawie odzyskania niepodległości przysłużył się cały naród, cały szereg męczenników za świętą sprawę, znanych i nieznanych.

O tych cichych bohaterach dużo mogłyby powiedzieć, gdyby mówić mogły **kazamaty Schlisselburga, tajgi Sybiru, kazamaty więzień niemieckich i austrjackich. (Lecz cześć Ich pamięci!)** My spadkobiercy tych cichych bojowników, my wykonawcy ich testamentów pracujmy zgodnie w myśl ich wskazań nad budową potężnej mocarstwowej Polski, w której wszyscy obywatele czuć się winni szczęśliwymi, bez względu na to, z jakiego zaboru pochodzą i gdzie ich los dzisiaj rzucił. Pamiętajmy o tem, że jesteśmy synami jednej matki - Ojczyzny i że dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest i będzie naszem największem prawem.

A tymczasem co się dzieje? Otóż ten „Pomorzanin" z Gazety Wąbrzeskiej w dwunastym roku istnienia Polski, wysuwa jakieś oskarżenia pod adresem przybyszów, sanatorów, Strzelca, on arcymoralny, arcykatolicki, arcypatrjotyczny i t. d.

Można **walczyć** z przybyszami, można nienawidzieć (tylko czy to po chrześcijańsku i katolicku) sanację i Strzelca, ale w **sposób godziwy** i katolicki p. Pomorzaninie. Artykuł twój w nr. 56 z 14. 5. br. jest więcej niż podły, bo bezdennie głupi. Ale to nas wcale nie dziwi, gdyż kto jest zacietrzewiony partyjnictwem, kto zieje nienawiścią do wszystkiego, co nie z jego podwórka, ten traci zdrowy rozsądek i głupstwa plecie jak Piekarski na mękach. By zaś nie posądzono nas o bezpodstawne zarzuty, postaramy się je uzasadnić i zbić twoje wywody p. „Pomorzaninie".

Co zrobiła młodzież na polu p. w. i w. f. do tego czasu, mimo usiłowań ze strony powołanych czynników podjęcia pracy p. w. i w. f. w jej organizacjach? Nic kompletnie, na co są dowody. Ile to młodzieńców miało świadectwa z pierwszego czy drugiego stopnia p. w. i w. f.? Prosimy o to zwrócić się do kompetentnych czynników. A ile wyście się nią zajmowali, jeżeli chodzi o p. w. i w. f.? A skoro znalazła się garstka ludzi dobrej woli, która w zrozumieniu interesu przygotowania obrony Państwa, wobec coraz intensywniej działających organizacji na terenie Niemiec Hitlera, Stahlhelmu etc., przystąpiła do realnej pracy, to ty Sz. Pomorzaninie nazywasz to rozbijaniem społeczeństwa, robotą na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Tę bezinteresowną pracę tej garstki, nazywasz robotą dla karjery? To chyba tylko dlatego rzucasz tego rodzaju kalumnje, że oni nie chcą iść pod twoją komendą i na twoim pasku partyjnym.

Rugi pomorskie, krwawiąca rana w twojem sercu. Powszechnie znaną jest rzeczą, że władze naczelne mają prawo i obowiązek przemienienia urzędnika, zwolnienia urzędnika i t. p., jeżeli tego wymaga dobro służby. Zaznaczyć należy, że minister danego resortu jest odpowiedzialny za podległy mu personel wobec ciała parlamentarnego. Z tego też tytułu również on kieruje całą polityką personalną, za którą on odpowiada, dobierając sobie taki aparat, który będzie wykonywał polecenia swego przełożonego tak, jak obowiązujące przepisy i instrukcje nakazują. I zupełnie słusznem jest, że resortowy minister, skoro zauważy pewną nielojalność czy też nieudolność danego urzędnika, przenosi go czy też zwalnia zależnie od tego, w jakim stopniu dany urzędnik jest nielojalny wzgl. nieudolny. Co do posad „dobrze płatnych i wygodnych" to w tej materji ustawa uposażeniowa traktuje wszystkich urzędników jednakowo, zależnie od zajmowanego stanowiska. Wysuwanie tego argumentu jest zwykłą demagogją. **A możeby nam bliżej wyjaśnić te niemoralne metody, jakiemi posługuje się sanacja?** Nam się zdaje, że niemoralną jest, walka taka jaką prowadzisz „Pomorzaninie". A te dusze przesiąkłe moskiewskiemi lub austrjackiemi pojęciami. A czy to w toruńskiem „Sł. Pom." nie pracował czasem „stuprocentowy Pomorzanin" p. Kanarowski, który był alfą i omegą w waszym obozie? Czy to czasem nie on, ten, który przyniósł na Pomorze zarazę wschodnią, spaczone pojęcia o religji i moralności (on arcymoralny) i t. d. A czy tych, którzy wiarę małżeńską mają za nic, należy szukać tylko wśród tych przybyszy? A możeby się znaleźli i wśród was tacy, na tut, terenie nawet? A czy tylko przybysze źle gospodarują w domenach, troszkę lepiej tylko poszukać i niedaleko nawet, a i wśród was znajdą się i tacy wzorowi gospodarze. — **Uważamy, że dalsza dyskusja z tobą Sz. Pomorzaninie jest zbyteczną.** Jak już wyżej zaznaczyliśmy, nie zamierzamy nigdy dysputować z ludźmi o pokroju tym jak autor artykułu Gazety Wąbrzeskiej, podpisany Pomorzanin. Jednakże cierpliwość ludzka ma pewne granice. Nie twierdzimy my bynajmniej, że wśród Pomorzan są sami porządni ludzie, a wśród Polaków z innych dzielnic same szumowiny. Tak tu jak i tam, jak zresztą w całym świecie są ludzie dobrzy i źli. Człowiek jest tylko istotą ułomną, łatwo zbłądzić może, ale to już sprawa jego osobista, sprawa jego sumienia.

Ale by **z tego powodu kuć materjał partyjny i rzucać wyzwiska na ludzi Bogu ducha winnych, to już ani chrześcijańskie, ani katolickie, ani moralne. Zdaje się nam, że ten Pomorzanin, który to pisał musi głosić wszem wobec i każdemu z osobna, że on to zawsze i wszędzie postępuje zgodnie z etyką i moralnością. Ale to zdaje się tylko puste słowa, bo czyny jego nie są w żadnym razie na tem, byle tylko swój interes partyjny upiec. Pomorzanie prawdziwi wiedzą o tem, że oni są Polakami, że współrodaków swoich chętnie widzą i z nimi chętnie wspłpracują, gdyż mają na oku i sercu dobro całej Rzeczypospolitej, a nie poszczególnych grup, czy partyjek.** A ponieważ niema reguły bez wyjątku, więc uważamy że i ten Pomorzanin z Gazety Wąbrzeskiej jest wyjątkiem w tem ujemnem znaczeniu, t. zn. że on woli pracować dla partji, niż dla Państwa jako całości, zwalcza wszystko i wszędzie, co nie w jego obozie, a w walce tej posługuje się metodami i środkami, które go zmiotą z powierzchni życia.

Dziś, gdy Orzeł Biały roztoczył swe skrzydła nad Polską, wszyscy dobrzy Polacy pod jego go skrzydłami zapominają o wszelkich różnicach dzielących ich, a zgodnie pracują nad budową potężnej mocarstwowej Polski.

Wspaniała rewja przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego

w Kowalewie

Kowalewo, dnia 7. 6.

Dzisiejsze święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego zgromadziło przeszło **1000 członków różnych organizacyj:** Pocztowe P. W., Kolejowe P. W., Powstańcy i Wojacy, Harcerki, Harcerze, Hufce szkolne, Sokół, Młodzież Katolicka a **w większej części młoda organizacja Związku Strzeleckiego.**

Przybyłe organizacje ustawiły się w czworoboku koło ołtarza polowego na boisku miejskiem im. Tad. Kościuszki.

O godz. 9,30 przeglądu oddziałów dokonał komendant pow. p. w. i w. f. por. **Kuliszewski,** któremu raport zdał kom. pow. „Strzelca ppor. rez. **Milewski.**

Krótko przed godz. 10.30 przybył na święto p. w. i w. f. Dowódca Korpusu O. K. VIII p. **gen. Pasławski** w towarzystwie ppułkownika p. Grefnera, z-cy dcy 63 p. p., komendanta obwodowego p. w. i w. f. kapitana p. **Korczewskiego.**

P. generałowi raport złożył kom. pow. p. w. i w. f. por. Kuliszewski.

Nastąpiła uroczysta Msza św. polowa. Przed ołtarzem zasiedli na specjalnie ustawionych krzesłach goście i przedstawiciele władz z p. gen. **Pasławskim** i p. starostą **Sucheckim** na czele.

Mszę św. odprawił i kazanie podniosłe wygłosił ks. wikary **Knitter** z Kowalewa. Podniosłe kazanie ks. Knittera, ze względu na treść, wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Po Mszy św. p. burmistrz **Kuechler** w imieniu miasta, miejskiego komitetu p. w. i w. f. powitał przybyłych gości na święto pw. i wf., wznosząc w końcu przemówienia okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Okrzyk ten entuzjastycznie podchwycono i z tysiącznych piersi wyrwał się gromki okrzyk „niech żyje!"

Oddziały prezentowały broń, a orkiestra 63 p. p. odegrała hym narodowy.

Następnie przemówił do zebranych dowódca O. K. **gen. Pasławski,** wzywając krótkiemi, żołnierskimi słowy do dalszej pracy dla dobra Rzeczpospolitej przez współpracę społeczeństwa z wojskiem, utworzenie silnych kadr strzeleckich i harcerskich. Przemówienie swoje p. gen. Pasławski zakończył okrzykiem na cześć Wodza Armji, **Marszałka Piłsudskiego.**

I znowu padła krótka komenda „Prezentuj broń!", a ork. odegrała hymn narodowy.

DEFILADA.

Na rynku miejskim przedstawiciele władz i urzędów i organizacyj odebrali z p. generałem Pasławskim na czele defiladę oddziałów. Ładnie defilowali cykliści z „Pogoni". Pięknie się reprezentował w defiladzie hufiec gimnazjalny, oraz oddział Zw. Strzeleckiego z Wąbrzeźna, który, jako najmłodsza organizacja, dziarsko wyćwiczyła już swoich członków. Defilada wypadła dobrze, czego dowodem były pochlebne wyrażenia p. generała.

OBIAD.

Po defiladzie udano się na dziedziniec szkolny, gdzie 3 kuchnie polowe wydawały uczestnikom święta smaczne obiady. Podczas obiadu przygrywała ork. 63 pułku piech.

Por. Kuliszewski podziękował p. generałowi za przybycie na święto p. w. i w. f. oraz zainteresowanie się temi sprawami na tereni pow. wąbrzeskiego. W końcu

W czasie obiadu żołnierskiego, por. Kuliszewski podziękował panu generałowi na terenie pow. wąbrzeskiego oraz złożył uroczysty meldunek żołnierski w imieniu wszystkich członków P. W. powiatu, że w pracy nad urobieniem tężyzny ducha i ciała, zgodnie będą współpracować nad pogotowiem obrony Ojczyzny.

W końcu przemów. p. Por. wzniósł okrzyk na cześć p. generała. Okrzyk ten powtórzono entuzjastycznie przy wtórze dźwięków marsza generalskiego.

ZAWODY.

Zawody rozpoczęły się w krótki czas po odpoczynku obiadowym. Cały szereg wyczynów sportowych naszej młodzieży były dowodem pracy tej młodzieży. (Szczegółowe sprawozdanie o zawodach podamy w nast. numerze.)

ZWIEDZENIE SZKOŁY ROLNICZEJ ŻEŃSKIEJ.

Bezpośrednio po obiedzie żołnierskim goście udali się na zwiedzanie Żeńskiej Szkoły Rolniczej, będącej pod wytrawnem kierownictwem dyrektorki p. **Gorgoniówny.**

Goście szczegółowo zwiedzili cały gmach szkoły. Wszędzie zastano ład i porządek, co w wielkim stopniu świadczy chlubnie o samej szkole jakoteż o dyrektorce p. Gorgoniównie.

W czasie zwiedzania wygłoszono również cały szereg przemówień. **Ks. dr. Łęgowski z Wielk. Radowisk** wspomniał o naszej Armji i jej Wodzu, wznosząc na jej cześć okrzyk. Dalej przemawiał p. prof. **Brzostowicz,** p. star. **Suchecki,** p. generał **Pasławski,** dowódca O. K. VIII. wznosząc w końcu okrzyk na cześć pierwszego kapelana pomorskiego Zw. Strzeleckiego ks. dr. Łęgowskiego, który nadzwyczaj gorliwie współpracuje z wojskiem.

W końcu przemówił p. burmistrz **Kuechler,** wspominając o współpracy społeczeństwa w organizowaniu święta p. w., to pw. i wf. p. **Dynowskim** z Kowalewa.

Za inicjatywą p. starosty zebrano na **powodzian na Wileńszczyźnie 51,10 zł., które** wręczyliśmy Powiatowej Kasie Oszczędności w Wąbrzeźnie.

Ze zwiedzenia szkoły rolniczej goście odnieśli dodatnie wrażenie.

ROZDANIE NAGRÓD.

Po zakończonych zawodach nagrody poszczególnym zwycięzcom rozdał p. starosta **Suchecki.**

ZAKOŃCZENIE.

Kiedy zmrok zapadł, rozpalono ognisko, wokół którego zabawiono się parę chwil wesoło. Oryginalny taniec cygański odtańczyły druchny ze Stow. Młodz. Żeńskiej z Wielk. Radowisk pod kierownictwem p. Łojewskiej.

Wspólnym śpiewem: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono święto sportowe i oddziały rozjechały się do domów, zostawiając po sobie jaknajlepsze wrażenie.

OBWIESZCZNIE

w przedmiocie regulowania cen przetworów zbóż chlebowych.

Na podstawie rozoprządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 27 stycznia 1931 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów (Pom, Dz. Woj. Nr. 3. poz. 37), łącznie z rozp. Wojewody Pomorskiego z dnia 10 marca 1930 (Pom. Dz. Woj. Nr. 7 poz. 86), oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. R. P. Nr. 91. poz. 527) ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen następującą cenę chleba:

Za 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 proc. — 44 gr.

Cena powyższa obowiązuje od dnia 5 czerwca b. r. i jest ceną maksymalną.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonej ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31. 8. 26. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 527) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Jednocześnie wzywam konsumentów, by cen wyższych od ustalonych nie płacili a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Nr. IV. N. B. 14.

Wąbrzeźno, dnia 5 czerwca 1931 r.

Za Starostę Powiatowego
Cwinarowicz, referendarz

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 8 czerwca 1931 r.

— **Tydzień L. O. P. P.** Wczoraj rozpoczął się VIII. Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Samolot wojskowy nad Wąbrzeźnemb, Kowalewem i Golubiem wczoraj rozrzucał ulotki propagandowe.

— **„Lutnia".** Dziś lekcja śpiewu w lokalu p. Klimka.

— **Mlewo.** (Kradzież). Onegdaj skradziono p. Stesowi 1 ubranie i płaszcz.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Przy szkole w Ludowicach	Dnia 16. 6. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	9 prosiaków, 4 jałówki, 1 radjoaparat 4-lampk.
2. Przy poczcie w Ryńsku	Dnia 17. 6. 1931 r. o godz. 8,45 przed poł.	1 leżanka.
3. Przy poczcie w Ryńsku	Dnia 17. 6. 1931 r. o godz. 9 przed poł.	2 krowy.
4. Przy poczcie w Ryńsku	Dnia 17. 6. 1931 r. o godz. 9,30 przed poł.	1 kanapa.
5. Przy oberży w Srebrnikach	Dnia 17. 6. 1931 r. o g. 10,15 przed poł.	5 warchlaków.
6. Na rynku w Kowalewie	Dnia 17. 6. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	1 biurko ciemne.
7. Na rynku w Kowalewie	Dnia 17. 6. 1931 r. o g. 11,15 przed poł.	1 biurko.
8. Na rynku w Kowalewie	Dnia 17. 6. 1931 r. o g. 11,30 przed poł.	2 fotele.
9. Na rynku w Kowalewie	Dnia 17. 6. 1931 r. o godz. 12,30 po poł.	1 bufet, 2 fotele, 1 stół, 1 biurko.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Państw. Gimnazjum Human. w Wąbrzeźnie.

EGZAMINY WSTĘPNE

na rok szkolny 1931/32 odbędą się do wszystkich klas w dniach od czwartku, dnia 25 czerwca b. r. do soboty, dnia 27 czerwca br. od godziny 8-mej rano począwszy.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja zakładu do dnia 22. 6. 1931 codziennie od godz. 12—13 w południe.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń poprzednio uczęszczał, w razie ukończenia 11-go roku życia świadectwo urzędu parafjalnego z przyjęcia do komunji św. Jeżeli uczeń pobierał naukę prywatnie, powinien przedstawić poświadczenie dotychczasowej nauki, oraz w razie przekroczenia 14-go roku życia świadectwo moralności, wydane przez swój urząd parafjalny lub gminny.

Do klasy 1-szej przyjmuje się młodzież w wieku od 9 i pół do 12 lat, do klas następnych odpowiednio starszą. Do klasy 4-tej mogą się zgłaszać absolwenci 7-mej klasy szkoły powszechnej.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu wolno go powtórzyć dopiero po roku i to do tej samej klasy. Nadużycia w tym względzie mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa.

Taksa za egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosi 10 zł. Taksa egzaminacyjna płatna przed rozpoczęciem egzaminu, zwrotowi nie podlega.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I-szej powinien uczeń wykazać następujące wiadomości:

a) **Z religji:** znajomość pacierza, zasadniczych prawd wiary i najważniejszych faktów z Starego i Nowego Testamentu.

b) **Z języka ojczystego:** płynne, wyraźne i z zrozumieniem rzeczy, czytanie oraz opowiadanie treści wyznaczonego ustępu, który nie przekracza zakresu wymagań, stawianych w trzech najniższych klasach szkoły powszechnej; napisanie dyktanda lub lekkiego wypracowania z zakresu pojęć i słów, znanych uczniowi bez rażących błędów ortograficznych, z uwzględnieniem najważniejszych znaków pisarskich; rozpoznanie części mowy, mianowicie: rzeczownika, przymiotnika, czasownika i przysłówka, oraz najważniejszych części zdania (orzeczenie, podmiot), rozróżnianie liczby pojedyńczej i mnogiej, odmiana regularnego rzeczownika; rodzaje rzeczowników; stopniowanie przymiotników; główne formy czasownika w trybie orzekającym.

c) **Z rachunków:** pisanie liczb do 2000, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi, dzielenie dzielnikiem jedno- i dwucyfrowym; znajomość małej tabliczki mnożenia, oraz najważniejszych miar i wag.



Oryginalne części zamienne do maszyn żniwnych i rolniczych poleca po cenach najkorzystniejszych

FRANCISZEK KWAŚNY

Wąbrzeźno, Poniatowskiego 5.

Dnia 18. 6. 1931 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będzie we **Wroniu** Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

9 krów i 9 warchlaków.

Zbiórka licytantów w maj. Wronie.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 18. 6. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będzie w **Ryńsku (Rozgarcie)** Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maciorę, 2 warchlaki i 1 cielaka.

Zbiórka licytantów u Fiałkowskiego w Ryńsku (Rozgart).

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 17. 6. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będzie w **Trzcianie** 1 p. **Pastuszaka** Egzekutor Wydz. Pow. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 klacz.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 15. 6. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będzie w **M. Pułkowie w oberży p. Maksymiljana Szymczaka** Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

4 warchlaki, 114 paczek cykorji „Francka" po 0,5 kg. i 20 paczek 0,5 kg. kawy słodowej „Knaippa".

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 15. 6. 31 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będzie w **Golubiu przed Mleczarnią p. Czarnobrody** Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania marki „Remington" i 1 biurko.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 17. 6. 31 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będzie w **Płużnicy u p. Stanisława Boruczyńskiego** Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 krowę czarno-białą.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa

Dnia 12 czerwca br. o godz. 9,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w **Konstancjewie:**

4 koła i 1 podwozie nowe.

Zbiórka reflektantów na miejscu przechowania, t. j. przed Nadleśnictwem.

(—) **Litwin**, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 12 czerwca br. o godzinie 12,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa i Łucji Chełchowskich w Kołacie:**

1 bufet i umywalkę z lustrem.

(—) **Litwin**, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 10 czerwca br. o godz. 10.15 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Maksymiljana Wilmowicza w Lisewie**

1 kanapę zielony plusz, 1 umywalkę z lustrem i 2 nocne stoliki.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 10 czerwca br. o godz. 13 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Majewskiego** w Lisewie

1 centryfugę, 1 maszynę do szycia i 6 prosiaków.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 2 po poł. w oberży p. Szymczaka przedzierżawi gmina M. Pułkowo

polowanie

na przeciąg 6 lat. Obszar 756 hektarów.

Spółka Łowiecka M. Pułkowo.

Sprzedam nowy

warsztat stolarski

Cena zł. 150.

Łaskawe zgłoszenia pod Nr. 800 do admin. „Głosu Wąbrzeskiego"

OBELGĘ

rzuconą p. Dulkę niniejszem odwołuję

Dąbrowska.

Licytacja przymusowa

Dnia 10 czerwca br. o godz. 12 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u małż. **M. i A. Burczyków w Lisewie**

1 centryfugę i 1 parnik.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 10 czerwca br. o godz. 12,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Betkiera w Lisewie:**

1 centryfugę.

(—) **Litwin**, komornik sądowy w Golubiu.

Poszukuję od zaraz

1-2 pokoje

z kuchnią

Okolica obojętna. Zgł. do „Gł. W." pod J.G.

Ogłaszajcie w „Głosie Wąbrzeskim"

KINO **SŁOŃCE** KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Uwaga! Ceny normalne. **Uwaga! Ceny normalne.**

REKORDOWY PROGRAM

Dziś w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 8,45 — zabłyśnie na naszym ekranie wielki film polarny pod tytułem:

„30 stopni poniżej zera"

i niedowolalnie poraz ostatni

„Na zachodzie bez zmian"

Następny program to czołowy film produkcji Polskiej, w której występuje niezrównany **MOCNY CZŁOWIEK**